



Humanistyka zaangażowana: wizja czy rzeczywistość?

Engaged Humanities: Illusion or Reality?

Abstract: Recent wailing over the condition of the humanities is an integral part of a greater debate on the crisis of democracy, identity, the Enlightenment, the critique of globalisation, and post-modernity. What is more, such lamentation expresses human helplessness as we confront the radicalisation of political movements and parties connected to the inevitable process of rapidly progressing and all-encompassing civilisational and cultural change. Among the factors influencing its perception, the sense of generational alienation actively co-creating the democratic order in Central and Eastern Europe after 1989, as well as of the Western elites involved in deepening European integration, has to be first and foremost considered. Their values were in ruins. The ambivalent and double-edged nature of the transformation of almost all spheres of life, the complexity and contradictions inherent in social and political change brought about a sense of unease, reinforced by the unpredictability of the COVID-19 pandemic and an all-embracing crisis of the sense of social security.

Keywords: crisis of the humanities, new humanities, engagement, identity, politics, the Enlightenment

Współczesny lament nad kondycją humanistyki stanowi integralny element zataczającej coraz szersze kręgi debaty na temat kryzysu demokracji, tożsamości, oświecenia, krytyki globalizacji, postnowoczesności. Jest wreszcie wyrazem bezradności człowieka w obliczu radykalizacji ruchów i partii politycznych wobec nieuniknionego procesu coraz gwałtowniejszych i wszechogarniających cywilizacyjnych i kulturowych zmian. Wśród czynników rzutujących na jej postrzeganie na pierwszy plan wysuwa się poczucie wyobcowania generacji aktywnie współtworzącej porządek demokratyczny w Europie Środkowo-Wschodniej po 1989 roku, jak i zachodnich elit zaangażowanych w pogłębienie integracji europejskiej. Ich świat wartości legł w gruzach. Ambiwalencja i obojętność transformacji niemal wszystkich dziedzin życia, złożoność i sprzeczności wpisane niemal w naturę przemian społecznych i politycznych przyniosły w konsekwencji poczucie niepokoju, wzmocnione przez nieprzewidywalność

rozwoju pandemii COVID-19 oraz wszechogarniający kryzys poczucia bezpieczeństwa społecznego.

Kryzys humanistyki wiąże się bezpośrednio z kryzysem uniwersytetów i całego systemu edukacji. Narastają spory wokół roli i miejsca wszystkich szczebli nauczania w wielokulturowych społeczeństwach. Nie dotrzymuje ono bowiem kroku dynamicznie i głęboko zmieniającemu się światu. Niepokój w Polsce i w całej Europie wywołuje sposób zarządzania nauką; w szczególności parametryzacja dokonań naukowych, dyskryminująca nauki humanistyczne, akcentowanie użyteczności i zysku, przerost administracji, bibliometria ilościowa, postępująca w niektórych krajach wasalizacja nauki, deprawujący wpływ jej aliansu z władzą, wreszcie charakter systemu wymuszającego pośpiech w wydajności publikacyjnej. Kryzys instytucjonalnej humanistyki wyraża się w jej nieobecności na elementarnym poziomie kształcenia. Brak etyki czy filozofii w szkolnej edukacji jest wznoszeniem budowli demokracji pozbawionej fundamentów.

Wśród rozlicznych zarzutów formułowanych pod adresem polskiej humanistyki poza słusznymi, jak chociażby słabnąca rola dialogu i krytycyzmu w humanistyce oraz deficyt stałej weryfikacji tez, interdyscyplinarności, pojawia się mniej zasadna krytyka polskich badaczy, którym przypisuje się bardziej rolę *komiwojażerów cudzych idei* aniżeli twórców własnych teorii i narracji¹. Wielcy mistrzowie formułujący diagnozę swych czasów i stawiający fundamentalne i wyprzedzające epokę pytania nie rodzą się na pniu. Tempo przeobrażeń nie ułatwia bynajmniej wiarygodnych prognoz. Lista polskich autorów pochyłających się z troską nad źródłami kryzysu oraz wskazujących możliwe rozwiązania jest mimo wszystko długa. Temat ten może stanowić przedmiot odrębnych dociekań.

Historia pokazuje, iż wszelkie przełomy niosące ze sobą kryzys stanowiąc mogą również źródło przesilenia. Każdy zwrot historyczny zmusza do stawiania nowych, ważnych dla humanistyki pytań o to, kim jesteśmy w świecie niejednoznaczności i sprzeczności. Kryzys nie zwalnia, lecz wręcz przeciwnie, potęguje potrzebę ciągłego definiowania się i poszukiwania sensu. Pozostaje pytanie, czy i jak stawimy czoła wyzwaniom obecnych czasów.

Wiek XXI uwidoczniał bardziej niż kiedykolwiek rozdźwięk między uniwersytecką humanistyką a praktykowaniem jej idei, między przestrzenią naukową i przestrzenią publiczną. Kiedy po raz pierwszy od trzydziestu lat liczba państw znajdujących się na drodze do autorytaryzmu przewyższa liczbę państw demokratyzujących się, coraz częściej do głosu dochodzą nieobliczalni populisci, a przestrzeń publiczną zawłaszczają radykalnie nacjonalistyczne partie i ruchy społeczne, narasta przemoc i przyzwolenie na nią, postępuje podmywanie wartości

1. Tak sądzi Izabella Bukraba-Rylska, "Humanistyka; jej prawa i powinność", *Artes Humanae* 1 (2016): 15.

Unii Europejskiej, nie da się nie zauważyć bezradności nauki. Stąd przedmiotem niniejszego tekstu jest próba refleksji wokół roli humanistyki zaangażowanej i możliwości jej sprawstwa w obronie wartości demokratycznych.

Humanistyka jako nauka i filozofia polityczna

Formalnie humanistyka występuje jako pojęcie zbiorcze dla nauk humanistycznych, w skład których zalicza się siedem dyscyplin². Podział ten należy traktować jako umowny, niezbędny dla potrzeb czysto administracyjnych, związanych z systemem zarządzania i oceniania. Dyscypliny te rządzą się specyficznymi dla danej dziedziny metodami naukowymi. Od początku borykają się z dylematem stopnia otwartości na wyniki badań innych, szczególnie nauk społecznych, co wiąże się bezpośrednio z definiowaniem humanistyki. Nie sądzę jednak, aby formalny podział stanowił utrudnienie dla tych wszystkich, którzy traktują humanistykę jako zespół nauk zajmujących się człowiekiem.

Niewątpliwie rację ma orientalistka Joanna Jurewicz, gdy poszukuje określonego całościowego podejścia do nauk humanistycznych. Reprezentuje ona bynajmniej nie nową tezę, iż nie da się dłużej oddzielać od siebie dyscyplin, z których każda na swój sposób zajmuje się człowiekiem. Przedmiot badań humanistyki jest dynamiczny, „gdyż człowiek bezustannie nadaje znaczenia, zmienia je i stara się je zrozumieć”³. Przekraczanie granic dyscyplin i dziedzin w naukach humanistycznych wydaje się wręcz nakazem czasów, warunkiem zrozumienia człowieka, jego działań, intencji, wytworów.

Wobec ogromnego przyrostu nowych dziedzin, metod i nowoczesnych narzędzi badawczych postulat korzystania z wyników badań nad człowiekiem w ramach odległych od siebie gałęzi nauki staje się jednak niekiedy zadaniem trudno wykonalnym. Badanie przyczyn chociażby zbiorowej przemocy w dziejach wymaga obecnie sięgania między innymi do mikrobiologii, neurologii, neuronauki. Uwzględnienie biologicznych, społecznych, politycznych, kulturowych oraz cywilizacyjnych uwarunkowań działań człowieka w czasie i przestrzeni stanowi niezbędny warunek zrozumienia procesu dynamiki przeobrażeń i usytuowania w nim człowieka. Nauki humanistyczne tym się różnią od innych dziedzin, że muszą opierać się na określonym kanonie wartości. Kształtowanie charakteru,

2. Rozporządzenie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Dziennik Ustaw RP, Warszawa 25 września 2018, poz. 1818: archeologia, filozofia, historia, językoznawstwo, literaturoznawstwo, nauki o kulturze i religii, nauki o sztuce.

3. Joanna Jurewicz, „To ludzie tworzą znaczenie i to ludziom zależy na tym, żeby inni ich rozumieli”, *Gazeta Wyborcza*, 6 czerwca 2021, <https://wyborcza.pl/7,162657,27168444,to-ludzie-tworza-znaczenie-i-to-ludziom-zalezy-na-tym-zeby.html> (10.10.2023).

kompetencji krytycznego myślenia jest szukaniem prawdy. Jak zauważyli uczestnicy debaty organizowanej przez Redakcję *Więzi*, nie można pytać o humanistykę, nie pytając o humanizm⁴. Ten zaś definiowany jest jako swego rodzaju “program antropologiczno-filozoficzny”, propagowany przez starożytnych poetów, rzymska *humanitas*, a dalej w renesansie chrześcijańska antropologia filozoficzna. To jak powiada Barbara Skarga, “pewna idea człowieczeństwa”.

Każda epoka i kultura kształtowała różne historyczne postaci humanizmu. To był zawsze swego rodzaju program wychowawczy, forsowany przez filozofów moralistów, w którym liczyła się przede wszystkim ludzka godność⁵. Filozofowie postrzegali humanizm jako przewodnik po trudnych ścieżkach poszukiwań sensu życia. Od XIX wieku nie brakowało głosów wskazujących na to, iż wartości duchowe, estetyczne i moralne humanizmu nie muszą być bynajmniej w opozycji do innych nauk. Wilhelm Dilthey (1833–1911) wykazywał komplementarność nauk humanistycznych wobec innych dyscyplin badawczych⁶. Badając świat wspólnotowy w dynamice rozwojowej, w procesie budowy, podkreślał, iż chodziło mu o “hermeneutykę życia”. Historię traktował on jako “miejsce prawdy”, drogę do filozoficznego poznania człowieka. Człowiek zaś jako twórca i nosiciel “rozumu historycznego” potrzebuje ciągłego kontaktu i dialogu ze światem zewnętrznym.

Czy humanistyka jest polityczna?

Rozstrzygnięcie, czy, kiedy i w jakim stopniu humanistyka jest polityczna, nigdy nie będzie jednoznaczne, i to z wielu względów. Fakt, iż człowiek jako osoba społeczna znajduje się w ciągłej interakcji ze sobą, z otoczeniem społecznym, ze światem, z przyrodą, zobligowany jest niejako do obserwacji, analizy procesów zmian w konkretnych uwarunkowaniach kulturowych i politycznych, zawsze zawiera w sobie wymiar polityczny. Zasada neutralności politycznej w nauce zależy przede wszystkim od uczciwości badacza. Minęło ponad sto lat od pamiętnego wykładu Maxa Webera, w którym wyraźnie rozgraniczył on powołanie do zawodu polityka od powołania do zawodu naukowca: “Zajęcie stanowiska w sferze praktyki politycznej i naukowa analiza to dwie całkiem różne sprawy”. “Prawdziwy nauczyciel będzie się bardzo wystrzegał narzucania jakiegokolwiek

4. Zob. zapis rozmowy Anny Karoń-Ostrowskiej, Jadwigi Puzyniny, Barbary Skargi, Andrzeja Borowskiego, “Sposób na życie naprawdę”, *Więź* 1 (2001), <https://wiesz.pl/2017/09/18/sposob-na-zycie-naprawde> (10.10.2023).

5. Wyczerpujący wywód historyczny daje Juliusz Domański, *Wykłady o humanizmie* (Warszawa: Fundacja Augusta hr. Cieszkowskiego, 2020), *passim*.

6. Wilhelm Dilthey, *Budowa świata historycznego w naukach humanistycznych*, przeł. Elżbieta Paczkowska-Łagowska (Gdańsk: słowo/obraz terytoria, 2004).

stanowiska z katedry”, pozwala “mówić faktom”. “Nauka nie jest dzisiaj dobrem służącym zbawieniu i niosącym objawienie darem łaski jasnowidzów i proroków [...]. Jest uprawianym w sposób fachowy zawodem, który służy namysłowi nad sobą i poznaniu faktycznych związków między rzeczami”. Dziś nie brakuje naukowców zajmujących prominentne stanowiska w polityce. Jedną co najmniej konkluzją niemieckiego badacza nie straciła nic ze swej aktualności, a mianowicie, kiedy stwierdza, iż w sali wykładowej “poza prostą intelektualną uczciwością nie obowiązuje żadna inna cnota”⁷.

Określenie “polityczny” w odniesieniu do humanisty budzi ciągle zastrzeżenia i podejrzenia. Wynikają one z niejednoznaczności i dowolności w posługiwaniu się tym terminem, częstej manipulacji pojęciami nie tylko w debacie publicznej. Mimo że historia dostarcza niezliczonych przykładów katastrofalnych skutków zaangażowania humanistyki w służbę dyskryminującej polityki, demokracja stwarza warunki i wręcz potrzebę zajmowania stanowiska w kwestiach fundamentalnych dla polityki. Zajmowanie przez przedstawiciela określonej dyscypliny naukowej stanowiska politycznego nie determinuje bynajmniej polityczności uprawianej przez niego wiedzy.

Rację ma Michał Kuziak, gdy wskazuje przykłady i przyczyny podejrzliwości badaczy wobec tego określenia⁸. Tłumaczyć ją trzeba nie tylko całym dziedzictwem PRL: ingerencją administracyjną w naukę, cenzurą, upartyjnieniem życia publicznego. Po 1989 roku doszły nowe przesłanki o charakterze ambiwalentnym. Z jednej bowiem strony otwarcie na świat poszerzyło możliwości interdyscyplinarnych badań, dostęp do najnowszych osiągnięć naukowych, wymiany idei, wkroczenie nowych dyscyplin naukowych. Z drugiej, procesy globalizacyjne wpłynęły na lęki młodych demokracji i wzrost nastrojów nacjonalistycznych, mających bezpośredni wpływ na politykę naukową rządów.

Kolejne reformy oświaty i nauki w Polsce w dobie transformacji ustrojowej nastawione były na użyteczność, na zysk, najnowsze zaś prowadzą w prostej linii do niebezpiecznej nacjonalizacji humanistyki. Należy zgodzić się z autorem, że samo tematyzowanie polityki nie klasyfikuje nauki jako politycznej. Jak bowiem w takiej sytuacji obchodzić się z naukami o polityce, o stosunkach międzynarodowych, bezpieczeństwie narodowym i wielu innych? “Polityczna” humanistyka, podobnie jak “polityka historyczna”, wydziały “nauk politycznych” nie należą do terminów adekwatnych w pełni do wyrażanych treści. Będą budziły nadal spory.

7. Max Weber, “Nauka jako zawód i powołanie”, w: *Polityka jako zawód i powołanie*, przeł. Piotr Egel i Michał Wander, red. Michał Dębski (Warszawa: Niezależna Oficyna Wydawnicza, 1989), 52, 57, 60.

8. Michał Kuziak, “W sprawie polityczności polskiej humanistyki”, *Teksty Drugie* 1 (2017): 253–261.

Nie ulega jednak wątpliwości, że debaty dotyczące kondycji państwa, jego przeszłości i przyszłości, stanowiące reakcję na wyzwania czasu, są niezbędnym elementem dyskursów naukowych, jak i kształtowania opinii publicznej. Uwolnienie nauki i publicystyki po 1989 roku od cenzury, demokratyczny pluralizm wysunęły na pierwszy plan tematy wysokiego ryzyka, a wyznaczenie jednoznacznego kryterium wykluczającego polityczny charakter danego zagadnienia jest wręcz niemożliwe. Badacze, głównie przedstawiciele nauk humanistycznych i społecznych odzyskali poczucie sprawczości, wolności w doborze przedmiotu badań.

Ostatnie lata w Polsce wzmocniły obawy środowisk humanistycznych. Wywołała je między innymi wypowiedź Magdaleny Gawin, sekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego, która na X Kongresie “Polska Wielki Projekt 2020” twierdziła, że “humanistycy w Polsce zagraża umiędzynarodowienie i rozumienie w technokratyczno-urzędniczy sposób [...]”⁹. Przeciwwstawiała je przeszłości, kiedy to “największe dzieła w historiografii albo w krytyce literackiej powstawały nie po to, żeby zachwycić Paryż lub Londyn, tylko były całkowicie skoncentrowane na kompletnie niezależnej sferze twórczości”¹⁰. Oderwane od rzeczywistości były jej wypowiedzi o braku wartościowych prac na temat okupacji hitlerowskiej w Polsce. Mija się z prawdą jej twierdzenie, iż od czasów Czesława Madajczyka na temat okupacji brakuje systematycznych badań na ten temat. Magdalena Gawin straszy “mitycznym Zachodem”, obcymi ideologiami, postkolonializmem i dyskursami mniejszościowymi, z których za groźny uważa przede wszystkim gender. Groźnie brzmi zapowiedź rozbicia “zmonopolizowanych, wąskich środowisk, które bronią się zaciekle”¹¹, bez uściślenia, o jakie środowiska chodzi.

Spory o polityczność czy upolitycznienie humanistyki w Polsce toczą się zarówno na łamach czasopism naukowych, jak i w publicystyce. Niezależnie od intencji autorów głos badaczy może być oceniany jako polityczny, jeśli dotyczy nie tylko najbardziej kontrowersyjnych zagadnień. Demokratyzacja wszystkich dziedzin życia, również nauki i pamięci zbiorowej zaowocowała podjęciem tematów, które z uwagi na cenzurę PRL leżały dziesięciolecia odłogiem. Wysyp prac podejmujących tematy stanowiące dotąd tabu, jak antysemityzm, przykłady kolaboracji Polaków, zarówno w czasie wojny, jak i w okresie PRL, odkrywające wstydlive strony polskiej historii, spotkał się z reakcją partii prawicowych, a po przejęciu przez nie władzy z określonymi działaniami dyskredytującymi wolność i autonomię nauki. Czy jednak podejmowanie tematów wykluczanych dotąd z różnych względów z pamięci zbiorowej może być naganne i stygmatyzowane

9. Obrady X Kongresu “Polska Wielki Projekt 2020” – notatki własne autorki.

10. Obrady X Kongresu “Polska Wielki Projekt 2020” – notatki własne autorki.

11. Obrady X Kongresu “Polska Wielki Projekt 2020” – notatki własne autorki.

jako polityczne? Czy sam wybór tematu zasługuje na napiętnowanie? Ocieramy się tu o granicę absurdu.

Humanistyka dotyczy tematów politycznych, powstaje w konkretnych warunkach politycznych i jest oceniana przez środowisko polityczne. Zajęcie przez badacza publicznie głosu w sprawach fundamentalnych dla człowieka, jego postawy, działań, a więc również polityki, bynajmniej go nie dyskredytuje. Jest potrzebnym dla intelektualnej debaty głosem. Nie miejsce tu i czas na określenie warunków kryteriów naukowości dla dziedzin humanistycznych. Uczciwość i obiektywizm naukowy stanowią warunek progowy, chociaż niekiedy zachowanie granicy między argumentacją naukową a zajęciem konkretnej postawy politycznej jest bardzo trudne. Szczególnie kiedy mamy do czynienia z występowaniem interwencyjnym, jak chociażby w obronie strajkujących kobiet, przeciw łamaniu praworządności przez rządzącą partię, wobec kryzysu migracyjnego, w stosunkach międzynarodowych, kiedy rację przyznajemy jednej ze stron przeciwników politycznych. Dochodzi wówczas do zrównania postawy intelektualnej, światopoglądowej i politycznej.

Dyskurs naukowy, profesjonalny, humanistyki nie stanowi przeciwieństwa humanistyki, którą określa się jako polityczną. Interwencyjny charakter humanistyki ostatnich lat wynika ze zmonopolizowania przez prawicowy obóz rządzący edukacji i przestrzeni publicznej, kreowania wyższości emocji w stosunku do racjonalności, tzw. polityki tożsamościowej, tworzenie linii granicznych między patriotyzmem krytycznym i afirmacyjnym oraz całą sferę działań instytucjonalnych, zmierzających do przyznania sobie prawa do reprezentowania jedynej słusznej prawdy. Zamykanie jednych instytucji naukowych, mnożenie tworców pseudonaukowych z pieniędzy publicznych na tzw. politykę historyczną stawia przede wszystkim branżę historyków pod ścianą.

Kwestia obecności humanistyki w świecie pozaakademickim ma swych zwolenników i tyłuż przeciwników. Pytania, czy humanistyka uszlachetnia, ulepsza życie, jaki jest z niej pożytek, nie są nigdy zawieszane w próżni. Czy możliwa jest neutralnie uprawiana historia? Joanna Krakowska pisze: "Patrzeć w przeszłość nie jest zajęciem dla obiektywnych obserwatorów, obojętnych arbitrów i aseku rantów. Neutralność i deklarowany brak uprzedzeń? To chyba nieporozumienie, skoro mamy mówić o historii"¹².

Dla niektórych studiowanie tych nauk to tylko chwila estetycznego zachwytu. Ważące argumenty w polskiej debacie wytacza Michał Paweł Markowski, który wypowiada się jednoznacznie za tezę, iż humanistyka ma znaczenie polityczne. Przede wszystkim z tego względu, że "efekty jej studiowania mają znaczenie dla

12. Joanna Krakowska, *PRL. Przedstawienia* (Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Teatralnego, 2016), 7.

wspólnoty”¹³. Uniwersytet to nie oddział politycznej agitacji, ale współzależność między humanistyką uniwersytecką a polityką polega między innymi na przygotowaniu odpowiedzialnych i wrażliwych obywateli.

Jeśli przyjąć, że humanistyka skupia się na sposobach widzenia rzeczywistości, bardziej jej interpretacji i wyjaśnianiu aniżeli jej opisie, to podążając tym tropem, trzeba uznać, iż niejako w istotę humanistyki wpisana jest niezgoda i zwątpienie. M. P. Markowski nawiązuje do niemieckiego *Bildung*, rozumiejąc humanistykę jako “poszerzanie pola egzystencji”¹⁴. Jej polityczny charakter wynika z faktu, że podejmuje ona tematy obecne w przestrzeni publicznej. Stąd tytułowa “wrażliwość” w jego książce i czujność wobec zróżnicowanych języków i sposobów artykułowania rzeczywistości. Nie ma humanistyki narodowej, gdyż wszystko, co dotyczy człowieka, jest uniwersalne. Humanistyka nie ma granic, narody mają zaś skłonność do odgradzania się murem. Wymaga stałego rozwoju człowieka. Nie ma jednego modelu i jednego języka humanistyki. Pole kształcenia humanistycznego “nigdy się nie domyka”. Autor oddaje ruchliwą kondycję człowieka, oceniając ją jako “exodus z żalowej ziemi swojej własnej podstawy”¹⁵.

Interesujący wydaje się spór między Markowskim a Janem Sową¹⁶ o sens i misję humanistyki. Mimo że autorzy odwołują się do różnych lektur i teorii, obaj z troską pochylają się nad jej przyszłością. Intencją Sowy jest wskazanie największych zagrożeń dla ludzkości, które nie są w porę dostrzegane przez jednostki i zbiorowości znajdujące się w centrum wydarzeń. Wskazuje on paradoksy świata, wśród których utrata przez człowieka kontroli nad własnymi wytworami należy do najgroźniejszych. Przy pomocy kategorii “alienacji” Hegla próbuje wskazać misję dzisiejszej humanistyki. “Nigdy wcześniej kontrola sprawowana przez człowieka – ani jakkolwiek gatunek – nad światem przyrody ożywionej i nieożywionej nie oznaczała możliwości absolutnej i nieodwracalnej anihilacji tych światów, a wraz z nimi całego znanego nam ekosystemu”. Zadanie humanistów i sens ich pracy upatruje więc w “takim myśleniu” i “w takiej pracy z pojęciami, które pozwolą człowiekowi – jako jednostce i jako gatunkowi – zyskać kontrolę nad wyalienowanym światem jego własnych wytworów”. Chodzi o przywrócenie podmiotowości indywidualnej i zbiorowej, która dałaby elementarne poczucie sprawstwa¹⁷. Tyle i aż tyle.

13. Michał Paweł Markowski, *Polityka wrażliwości. Wprowadzenie do humanistyki* (Kraków: Universitas, 2013), 31.

14. Markowski, *Polityka wrażliwości...*, 430.

15. Markowski, *Polityka wrażliwości...*, 432.

16. Jan Sowa, “Humanistyka płaskiego świata”, *Teksty Drugie* 1 (2014): 192–207.

17. Sowa, “Humanistyka płaskiego świata...”, 206.

Historia na cenzurowanym

Historia kształtuje politykę, a polityka tworzy historię. Historia jest ważnym czynnikiem politycznym. Nie tylko wspomaga kreowanie teatru iluzji, lecz także stanowi ważne spoiwo społeczne w odczarowanym świecie. W zglobalizowanym i pełnym nowinek elektronicznych świecie mnożą się media pamięci, jak na przykład pomniki, rytuały, święta pamięci, wystawy, rekonstrukcje, internetowe inscenizacje. Rośnie liczba aktorów pretendujących do orzekania w imieniu przeszłości o losie przyszłości. Sytuacja ta niesie ze sobą wiele pułapek. Obecna rzeczywistość pokazuje, że pogłębienie i poszerzenie wiedzy o czasach minionych bynajmniej nie idzie w parze z odpowiedzialnością za teraźniejszość i gotowością do wyciągnięcia wniosków na przyszłość.

Nie jest ono także adekwatne do niezliczonych możliwości dostępu do faktografii historycznej w XXI wieku. Spory wokół polityczności humanistyki dotyczą w najwyższym stopniu historii. To ona jest najbardziej wystawiona na zakusy każdej totalitarnej, i nie tylko, władzy. Jej znaczenie, szczególnie po zakończeniu “zimnej wojny”, w sporach politycznych wymaga nowego spojrzenia na tę ważną dyscyplinę humanistyczną. Edward H. Carr, brytyjski historyk (1892–1982), w poszukiwaniu odpowiedzi na pytanie “Czym jest historia” snuje refleksje na temat katastrof, które były udziałem ludzkości, oraz wyzwań stojących przed nią. Przypomina, że historia zaczyna się w momencie, gdy myślimy o przemijaniu czasu, ale “nie w kategoriach naturalnego procesu, lecz w kategoriach serii wydarzeń, w które ludzie są nieustannie wplatan i na które wywierają wpływ”¹⁸. W połowie XX wieku wyraził wiarę, że w imię dobrze pojętego rozumu intelektualiści i myśliciele polityczni świata anglosaskiego odzyskają odwagę, by dokonywać poprawek świata. Martwi go nie tyle zanik wiary w rozumność elit, ile “utrata przenikliwego poczucia bezustannego ruchu, w jakim znajduje się świat”¹⁹. Zamiast uznać zmiany za niezbędny postęp, osiągnięcie, okazję, czuje ona przed nimi tylko lęk. Troska Carra dotyczy bliskiego mu świata anglosaskiego, ubolewa on jednak nad ślepotą, nienadążaniem ludzkości za zmianami i wyraża obawę, “że osiadzie (ona) w jednym miejscu w nostalgicznym zacofaniu”²⁰.

Współcześnie żyjący inny brytyjski historyk, Robert Skidelsky, dostrzega równie wnikliwie wiszące nad historią chmury, “historię na barykadach”. Dokąd ma prowadzić burzenie pomników inspirowane przez ruch Black Lives Matter, symboli pamięci czasów związanych z kolonializmem i niewolnictwem w świecie zachodnim i usuwanie kamiennych świadków historii w obsesji antykomunistycznej

18. Edward H. Carr, “Czym jest historia?”, *Przegląd Polityczny* 168 (2021): II.

19. Edward H. Carr, “Czym jest historia?”..., III.

20. Edward H. Carr, “Czym jest historia?”..., III.

w Europie Środkowo-Wschodniej? Badacz dostrzega te same tendencje na całym świecie. Przytacza z troską wypowiedź byłego dyrektora Muzeum Wiktorii i Alberta w Londynie: “Kiedy zacnie się przepisywać historię na taką skalę, nie ostanie się ani jeden posąg i ani jeden historyczny budynek. Przeszłość jest przeszłością”²¹. Skarży się na coraz więcej moralizujących i psychologizujących opowieści, emocji, co nazywa “historią bez faktów”. A zastępowanie jednej kultury inną z poczuciem wyższości kończy zawsze marzenia o świecie wolnych i równych ludzi. Każda kultura żyje w dialogu ze swoją przeszłością.

Kiedy przeszłość jest na przesłuchaniu, a historyka stawia się w roli sędziego, przegrywa nauka. Począwszy od przełomu 1989/1990, zauważono, że wraz z demokratyzacją pamięci, przeniknęły do centrum w przestrzeni publicznej problemy wykluczanych dotąd mniejszości. Rewanżem pamięci nazwał Pierre Nora wyzwolenie pamięci przegranych, uciśnionych, prześladowanych, ofiar. Każda generacja pisze swą historię od nowa. Dotąd dyskryminowani upominają się o prawo do opowiedzenia swojej historii. Marksistowska historiografia i nauczanie historii, rozliczanie z imperializmem, wojny kulturowe, wszystko to znajduje odbicie w poszczególnych działach historii. Trwa nieustanna walka o zawłaszczanie przeszłości. Polska nie jest wyjątkiem. Wymazywanie kultur jest wymazywaniem historii. Media społecznościowe zastrzają walkę o dominację jednej historii nad drugą. Potrzeba uwzględnienia globalnej współzależności wymaga synergii między lokalną, regionalną, narodową i powszechną historią, wyjścia poza horyzont europocentryczny. Czy to zadanie ponad miarę?

W ostatnich dekadach nauka wiele zrobiła dla zrozumienia zależności między historią a pamięcią. Przyrost literatury na temat teorii filozofii historii, intensywność sporów na temat naukowości i polityczności historii wskazuje na wagę problemu. Stanowią one ważny głos w debacie wokół zadań humanistyki. Ich ożywienie wynikało z próby zrozumienia i interpretacji wielkich zbrodni XX wieku. Nowe hybrydowe wojny i wyzwania w XXI wieku zmuszają do poszukiwań nowych rozwiązań i narzędzi badawczych. Osąd nad przeszłością może mieć charakter historyczny poprzez porównania, ma również wymiar moralny. Tych dwóch porządków nie można mieszać ze sobą.

Paul Ricoeur, konkludując swe porównanie między historykiem a sędzią w interpretacji i wyjaśnianiu zbrodni II wojny światowej i w poszukiwaniu bezstronnego świadka, przypomina jeszcze rolę historyka jako obywatela. Badacz szukający zrozumienia przeszłości jest też obywatelem, który swe poglądy kształtuje również na podstawie własnych doświadczeń. “Obywatel pod każdym względem pozostaje ostatecznym arbitrem. To on aktywnie realizuje ‘liberalne’ wartości konstytucyjnej demokracji. W ostatecznym rozrachunku to właśnie

21. Robert Skidelsky, “Historia na barykadach”, *Przegląd Polityczny* 168 (2021): 40.

przekonanie obywatela usprawiedliwia poczucie uczciwości procedury karnej w sądach i intelektualnej uczciwości historyków w archiwach”²².

Skoro istnieje interwencjonizm polityczny w nauce, czy potrzebny jest interwencjonizm naukowy? A jeśli tak, na czym miałby polegać? Czy deklarowana neutralność i obiektywizm badacza dadzą się pogodzić z jego zaangażowaniem w naprawę świata przy wykorzystaniu dostępnej wiedzy, spojrzeniu w przeszłość i badań porównawczych? Tropem poszukiwań historii zaangażowanej podąża Ewa Domańska²³. “Historią egzystencjalną” nazywa ona refleksję dynamiczną i zaangażowaną, która łączy wiele form badań historycznych. “To holistyczne w swych ambicjach rozmyślanie o byciu i wiedzy, o relacjach między nimi i zmianach w pierwszeństwie jednego nad drugim, następujących w zależności od sytuacji egzystencjalnych, w których znajduje się jednostka i wspólnota”²⁴.

Idąc tropem Haydena White’a i Zygmunta Baumana, E. Domańska proponuje podejście do historii jako ćwiczenie w myśleniu sytuacyjnym, pozwalającym kształtować impuls moralny. Wątpię, czy uruchomienie takiego myślenia pozwoli neutralizować kryzysy i negatywne odczucia. Może dać nadzieję, bo przypomina o trwaniu, ale czy da poczucie bezpieczeństwa? Najważniejsza pozostanie zawsze postawa historyka. To on nadaje kształt krytycznej filozofii historii. Badania E. Domańskiej na temat posthumanistyki, biohumanistyki, humanistyki ekologicznej w aspekcie porównawczym i wpływu na multidyscyplinarną refleksję na temat przeszłości stanowią przyczynek do poszerzania możliwości badawczych i sprawstwa historyka.

Ewa Domańska wprowadza do debaty pojęcie “historii ratowniczej”, przez którą rozumie odpowiedź “peryferii”, rodzaj historii lokalnej, “egzystencjalnej”, “afirmatywnej”, z uwzględnieniem jej aspektu ekologicznego i funkcji formacyjnej²⁵. Ta ostatnia funkcja, jak pisze, zasadza się “na przekonaniu o zasadności kształtowania cnót intelektualnych, takich jak między innymi krytyczne podejście, odpowiedzialność, odwaga intelektualna, dociekliwość, rzetelność w prowadzeniu badań, rozważa w wydawaniu sądów, otwartość na idee innych, empatia i wrażliwość”²⁶.

Pozostaje pytanie, czy mnożenie przymiotników określających dyscypliny humanistyczne porządkuje i wyjaśnia złożoności i wyzwania XXI wieku. Czy wizja historii ratowniczej uratuje przyszłość? Propozycje historyczki rozumiem

22. Paul Ricoeur, *Pamięć, historia, zapomnienie*, przeł. Janusz Margański (Kraków: Universitas, 2006), 445.

23. Ewa Domańska, *Historia egzystencjalna* (Warszawa: Znak, 2012) oraz Ewa Domańska, “Historia ratownicza”, *Teksty Drugie* 5 (2014): 12–26.

24. Domańska, *Historia egzystencjalna...*, 11.

25. Domańska, “Historia ratownicza...”, 12–26.

26. Domańska, “Historia ratownicza...”, 24.

jako jeden z głosów na rzecz nauki zaangażowanej. Czy jest historią “regeneracyjną” i “wspierającą”? Trzeba w każdym przypadku odpowiedzieć sobie na pytanie, co ma wspierać i co regenerować. Historia ratownicza jest związana z inicjatywami obywatelskimi. Od początku transformacji lokalne elity zaangażowały ogromny potencjał intelektualny i obywatelski w przywrócenie historii lokalnej i regionalnej.

To nie tylko badacze, ale rzesze muzealników, archiwistów, nauczycieli i ludzi kultury podjęły trud przywrócenia wielokulturowej przeszłości zamieszkałych ziem. Dotyczyło to głównie ziem zachodnich i północnych, regionów przygranicznych, wymagających zaakceptowania wieloetnicznego dziedzictwa kulturowego. Powstały regionalne czasopisma, lokalne magazyny, których znaczenia nie sposób przecenić. Instytut Zachodni w Poznaniu, Instytut Śląski w Opolu, Instytut Europy Środkowo-Wschodniej w Lublinie, ośrodki naukowe w Zielonej Górze, Szczecinie, Gdańsku, Olsztynie zaangażowały się w odkrywanie śladów, tworzenie miejsc pamięci oraz wydawnictw źródłowych przywracających historię i pamięć wypartej dotąd przeszłości. Autorka podaje przykład projektu izraelsko-palestyńskiego. Nie szukając daleko, warto wskazać ogromną rolę “historii ratowniczej” w stosunkach polsko-niemieckich. Centrum Badań Historycznych PAN w Berlinie wydaje serię publikacji poświęconych polsko-niemieckim miejscom pamięci – niewyczerpane źródło edukacji dla przyszłych pokoleń.

Do interwencji historyka w przestrzeni publicznej nawołuje między innymi Ewa Solska. Szczegółowa analiza polityki wobec pamięci historycznej w Polsce lat 2015 do 2019 pokazuje rozmiary dewastacji historii w przestrzeni społecznej, publicznej, poznawczej, ideowej, etycznej. To ważny apel o wrócenie do podstawowej funkcji badań historycznych, o zrozumienie tego, co się obecnie dzieje, “także po to, aby odzyskać opowieści obecnie pomijane”²⁷. To manifest o odzyskanie narracji o historii Polski w ramach “pluralistycznej polityki historycznej i polityki pamięci”²⁸. Ewa Solska przywołuje Jana Stanisława Bystronia i jego ostrzeżenie, że “rozwijając konsekwentnie teorię megalomanii narodowej, musimy dojść do nacjonalizacji Boga lub deifikacji narodu, a więc do zaniku tych podstawowych pojęć religijnych i etycznych, na których wspiera się kultura europejska”²⁹.

Humanistyka dla demokracji

Wśród apeli i manifestów kierowanych do humanistów z wezwaniem do zaangażowania w obywatelską edukację największy rozgłos zyskała w ostatnich

27. Domańska, “Historia ratownicza...”, 217.

28. Domańska, “Historia ratownicza...”, 217.

29. Jan Stanisław Bystron, *Megalomania narodowa* (Warszawa: Towarzystwo Wydawnicze “Rój”, 1935), 49.

latach Martha Nussbaum. Mówi ona wprost, że demokracja potrzebuje obywateli, którzy mają odwagę iść pod prąd, myśleć krytycznie, a jednocześnie “uczuciami”, przyglądać się rzeczywistości z punktu widzenia różnych jednostek, grup społecznych, ras, wyznań i narodów. W nawiązaniu do filozofii sprawczości, nauczania dla życia publicznego, część badaczy ma potrzebę kreowania postaw i przyjętych od wieków za fundamentalne wartości. Chęć naprawy świata pragną godzić z popularyzacją wiedzy, a doświadczenie przeszłości – wykorzystać dla diagnozy terażniejszości i prognozowania przyszłości.

Nussbaum odpowiada na kryzys demokracji, który zbiega się z kryzysem edukacji na całym świecie, na brak ciągłej edukacji obywateli zdolnych do samodzielnie myślenia i krytycznego podejścia do tradycji, która nie jest świętością. Akcentuje potrzebę pobudzania wyobraźni i niekwestionowaną rolę kultury. Jakże banalnie oczywiste są jej słowa troski o wzajemnym szacunku i wysłuchaniu się. Wszystkie te przymioty związane są z naukami humanistycznymi i artystycznymi; to wyjście poza lokalność i spojrzenie na problemy globalne z perspektywy “obywatela świata”³⁰.

Nowoczesna demokracja, która jest ciągłym procesem, pełnym złożoności i sprzeczności, wspierająca się na fundamencie różnorodności i wielokulturowości, potrzebuje humanistów, dla których refleksja zmuszająca do ciągłego stawiania pytań, sporów i szukania wspólnego mianownika dla różnych postaw, jest jak powietrze. Nie bez powodu humaniści nawiązują do Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka z 1948 roku, która mówi, że “celem nauczania jest pełny rozwój osobowości ludzkiej i ugruntowanie poszanowania praw człowieka i podstawowych wolności. Krzewi ono zrozumienie, tolerancję i przyjaźń między wszystkimi narodami, grupami rasowymi lub religijnymi [...]”³¹.

Jak kształtować typ humanistycznej wrażliwości? On jest zawsze związany z ustaleniami konstytucyjnymi demokratycznego państwa. Humanistyczna edukacja to działalność na rzecz demokracji, która daje każdemu szansę na dążenie do spełnienia pragnień. Niezbędne są takie umiejętności, jak zdolność przyjrzenia się światu z perspektywy Innego, argumentowania bez odwoływania się na autorytet tradycji lub władzy, umiejętność wychodzenia poza potrzeby własnej grupy czy narodu, spojrzenie na swoje państwo jako na element złożonego porządku globalnego³².

30. Martha C. Nussbaum, *Nie dla zysku. Dlaczego demokracja potrzebuje humanistów*, przeł. Łukasz Pawłowski, przedm. Jarosław Kuisz (Warszawa: Fundacja Kultura Liberalna, 2016), 23.

31. Powszechna Deklaracja Praw Człowieka, Artykuł 26, pkt 2, https://www.unesco.pl/fileadmin/user_upload/pdf/Powszechna_Deklaracja_Praw_Czlowieka.pdf (10.10.2023).

32. Nussbaum, *Nie dla zysku...*, 42–45.

Kiedy runą mury, stanieniemy twarzą w twarz z drugim człowiekiem; co mu powiemy? Jak uczyć inteligentnego myślenia o obywatelstwie w skali ponadnarodowej, kultury równości i szacunku? Apel M. Nussbaum o łączenie nauk społecznych i humanistycznych ze sztuką to nic innego, jak mądrość życiowa przekazywana w nauczaniu Rabindranatha Tagore. To szukanie wiedzy o życiu razem. To jego szkoła wypracowała metody mogące z uczniów uczynić obywateli świata. Rabindranath Tagore, laureat literackiej Nagrody Nobla z 1913 roku, innowator w zakresie edukacji, nawiązał do sokratejskiej metody wychowania przez spory o to, co dla edukacji obywatelskiej, tym samym demokratycznej, jest niezbędne. To on w sylabusie do nauczania pisał: „Nasz umysł nie zyskuje prawdziwej wolności, przyjmując gotowe materiały i opanowując idee innych ludzi, ale formułując swoje własne standardy oceny i wytwarzając własne myśli”³³. Wiedza da nam potęgę, pisał, „ale pełnię osiągniemy tylko dzięki zdolności do wzajemnego zrozumienia”³⁴.

Przeżywamy koniec Europy, jaką znaliśmy. To pamięć II wojny światowej i zimna wojna doprowadziły trzy pokolenia Europejczyków do pokoju i unifikacji, jakiej dotąd nie było. Była to zasadnicza jedność w wielości. Niektóre kryzysy spajały Unię. Kiedy zabrakło bezpośrednich świadków kataklizmów cywilizacyjnych, można było lekceważyć zagrożenia, a strach i wrogość wykorzystywać jako narzędzie sprawowania władzy. Leszek Kołakowski przypomina, że systemy totalitarne potrzebują nienawiści jako niezbędnego środka. Nienawiść jest tajną bronią autorytaryzmu, jego celem jest „zatrucenie nienawiścią całą tkankę duchową człowieka i przez to pozbawienie go godności”³⁵. Natomiast „wychowanie do demokracji to wychowanie do godności, to zaś zakłada nieoddzielnie jedno i drugie” gotowość do walki i wolność od nienawiści”³⁶.

Humanistyka, jaką do jesieni 2023 roku projektował ówczesny obóz rządzący, wsparta na afirmacji narodowej megalomanii, jest wsobna i ułomna. W żadnym mierze nie przygotowuje młodych ludzi do stawienia czoła problemom współczesności, wyzwaniom światowej gospodarki, wielokulturowości, kryzysu klimatycznego, rozpychającego się irracjonalizmu. Nie uczy krytycyzmu wobec naporu radykalizmu politycznego, lecz wychowuje jego producentów. Nie promuje odwagi do stawiania niesablonowych pytań i reguł prowadzenia sporów, lecz wspiera tylko trzymanie się oficjalnej linii ideologicznej. Co jednak najgorsze, wychowani w tym duchu humaniści nie mają szans na zdobycie kompetencji niezbędnych do

33. Nussbaum, *Nie dla zysku...*, 65.

34. Nussbaum, *Nie dla zysku...*, 65.

35. Leszek Kołakowski, „Wychowanie do nienawiści, wychowanie do godności”, *Przegląd Polityczny* 161 (2020): 6, 7.

36. Leszek Kołakowski, „Wychowanie do nienawiści, wychowanie do godności”..., 7.

zachowania globalnej wspólnoty: zdolności do wyobrażenia sobie doświadczenia drugiego człowieka. Tacy ludzie, którzy swoją obywatelskość będą definiować poprzez przyznanie innym prawa do niezgody, sprzeciwu, odmienności, są też niezbędni dla funkcjonowania demokracji.

Potrzebne jest odkrywanie na nowo ducha oświecenia. Oznacza ono odwagę i zaufanie do rozumu po to, by zmierzyć się teraźniejszością i dać nadzieję dla przyszłości. Humanista pyta, wątpi, krytykuje, gdy tymczasem sprawująca rządzą partia krytyczne myślenie stawia pod pręgierzem, a o prawdzie historycznej chce rozstrzygać na sali sądowej lub sejmowej. Toteż zaangażowani w obronę demokracji humaniści apelują nieustannie o przywrócenie znaczenia ducha oświecenia. Steven Pinker jest jednym z tych, którzy przypominają, że żyjemy w czasach, gdy “bardziej niż kiedykolwiek ideały rozumu, nauki, humanizmu i postępu wymagają zaangażowanej obrony”³⁷.

Obowiązek edukacji w duchu poznawania prawdy należał od zawsze do kanonu podstawowych wartości uniwersytetu. Oświecenie według Immanuela Kanta to “wyjście człowieka z zwinionej przez niego niedojrzałości (będącej) nieumiejętnością w posługiwaniu się własnym rozumem bez przewodnictw innych”³⁸. To przejście z niedojrzałości w dojrzałość. Odpowiedzialność ludzi uniwersytetu obejmuje nie tylko sferę naukową i intelektualną, lecz także moralną, intelektualną, społeczną i polityczną. W konsekwencji chodzi o racjonalne działanie w życiu akademickim i uniwersyteckim. Niezliczona jest liczba apeli i kodeksów uniwersyteckich przypominających o obowiązku odpowiedzialności wobec prawdy. “Uniwersytet to postawa wobec rzeczywistości [...] to wspólnota ludzi, którzy słuchają świata. Nadrzędną wartością etosu akademickiego jest prawda”, pisze Tadeusz Sławek³⁹. Przejmujący jest apel wielokrotnie cytowanego Kazimierza Twardowskiego, wygłoszony podczas wykładu wygłoszonego z okazji otrzymania doktoratu honoris causa Uniwersytetu Poznańskiego w 1933 roku. Przypominał on, że zadaniem uniwersytetu jest “zdobywanie prawd i prawdopodobieństw naukowych oraz krzewienie umiejętności ich dochodzenia”⁴⁰.

37. Steven Pinker, *Nowe oświecenie. Argumenty za rozumem, nauką humanizmem i postępem*, przeł. Tomasz Bieroń (Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka, 2018), 20.

38. Immanuel Kant, “Odpowiedź na pytanie: czym jest Oświecenie”, przeł. Adam Landman, w: *Przypuszczalny początek ludzkiej historii*, przeł. Mirosław Żelazny, Irena Krońska, Adam Landman (Toruń: Comer, 1995), 44.

39. Za: Ewa Chmielewska, “Etos akademicki a kultura instytucjonalna uczelni”, w: *Ideały nauki i konflikty wartości. Studia złożone w darze Profesorowi Stefanowi Amsterdamskiemu*, red. Ewa Chmielewska, Jerzy Jedlicki, Andrzej Rychard (Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN, 2005), 196.

40. Kazimierz Twardowski, “O dostojności uniwersytetu”, w: *Fenomen uniwersytetu*, red. Anna Grzegorzczak, Jacek Sójka (Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM, 2008), 12.

Wielka rzeczpospolita uczonych, obywateli akademickich miała gwarantować dostojność i duchową niezależność uniwersytetu.

Nauka, odpowiedzialność, prawda i wolność to podstawowe pojęcia uzależnione wzajemnie od siebie na zasadzie naczyń połączonych. Stanowią one świat wartości i jako takie są od najdawniejszych czasów przedmiotem refleksji filozoficznej. Nauka nie przetrwa bez odpowiedzialności, wolności i prawdy. Autorytety, a więc ludzie nauki, są szczególnie zobowiązane do odpowiedzialności. Dla historyka jest to odpowiedzialność za przeszłość i za przyszłość, za siebie i innych, za treść nauki i za tych, których edukujemy. Można powiedzieć, że za całe społeczeństwo. Odpowiadamy za wybory i za zaniechania. A kiedy zawiodą wszystkie instancje, pozostaje zawsze jeszcze odpowiedzialność moralna⁴¹.

W czasach, gdy w retoryce politycznej i publicznej głośniej wybrzmiewa wspólnotowość, na znaczeniu traci jednostka, ze swą niepowtarzalną tożsamością, oryginalnością, a na plan pierwszy wysuwa się nie akt twórczy w historii kultury, lecz to, co policzalne i sprowadzające się do prostych wyjaśnień, traci nauka, przede wszystkim humanistyka; tym samym człowiek, który jest przedmiotem jej badań, człowiek jako byt niepowtarzalny, człowiek jako kreator nauki. Nam humanistom pozostaje obowiązek ciągłego edukowania obywateli. Niewiedza, jak pisał L. Kołakowski, nie zwalnia od odpowiedzialności, "ponieważ są sytuacje, w których wiedzieć jest obowiązkiem moralnym"⁴². Niezbędny jest wgląd w siebie i nietracenie z oka naszych doświadczeń historii, "[h]istorii, która wraz ze stojącym u jej początków nieskończonym pragnieniem wiedzy wzięła na siebie odpowiedzialność obrony człowieczeństwa w czasach coraz potężniejszych możliwości człowieka"⁴³.

Bibliography

Bukraba-Rylska, Izabella. "Humanistyka; jej prawa i powinność". *Artes Humanae* 1 (2016): 15.

Bystron, Jan Stanisław. *Megalomania narodowa*. Warszawa: Towarzystwo Wydawnicze "Rój", 1935.

Carr, Edward H. "Czym jest historia?". *Przegląd Polityczny* 168 (2021): I–VIII.

41. Zob. Antologia myśli wielkich filozofów na temat spraw fundamentalnych: Tadeusz Gadacz, *Uniwersalne prawdy i prawa życia dla mądrych ludzi na trudne czasy* (Kraków: Wydawnictwo Nieoczywiste, 2018).

42. Leszek Kołakowski, "Odpowiedzialność i historia", w *Pochwała niekonsekwencji*, t. 2, Londyn 1989, 70.

43. Hans-Georg Gadamer, *Dziedzictwo Europy*, przeł. Andrzej Przyłębski (Warszawa: Fundacja Aletheia, 1992), 65.

- Chmielewska, Ewa. "Etos akademicki a kultura instytucjonalna uczelni". W: *Ideale nauki i konflikty wartości. Studia złożone w darze Profesorowi Stefanowi Amsterdamskiemu*, red. Ewa Chmielewska, Jerzy Jedlicki, Andrzej Rychard (Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN, 2005).
- Dilthey, Wilhelm. *Budowa świata historycznego w naukach humanistycznych*, przeł. Elżbieta Paczkowska-Łągowska. Gdańsk: słowo/obraz terytoria, 2004.
- Domańska, Ewa. *Historia egzystencjalna*. Warszawa: Znak, 2012.
- Domańska, Ewa. "Historia ratownicza". *Teksty Drugie* 5 (2014): 12–26.
- Domański, Juliusz. *Wykłady o humanizmie*. Warszawa: Fundacja Augusta hr. Cieszkowskiego, 2020.
- Gadacz, Tadeusz. *Uniwersalne prawdy i prawa życia dla mądrych ludzi na trudne czasy*. Kraków: Wydawnictwo Nieoczywiste, 2018.
- Gadamer, Hans-Georg. *Dziedzictwo Europy*, przeł. Andrzej Przyłębski. Warszawa: Fundacja Aletheia, 1992.
- Jurewicz, Joanna. "To ludzie tworzą znaczenie i to ludziom zależy na tym, żeby inni ich rozumieli". *Gazeta Wyborcza*, 6 czerwca 2021. <https://wyborcza.pl/7,162657,27168444,to-ludzie-tworza-znaczenie-i-to-ludziom-zalezy-na-tym-zeby.html> (10.10.2023).
- Kant, Immanuel. "Odpowiedź na pytanie: czym jest Oświecenie", przeł. Adam Landman. W: *Przypuszczalny początek ludzkiej historii*, przeł. Mirosław Żelazny, Irena Krońska, Adam Landman. Toruń: Comer, 1995.
- Karoń-Ostrowska, Anna, Jadwiga Puzynina, Barbara Skarga, Andrzej Borowski. "Sposób na życie naprawdę". *Więź* 1 (2001). <https://wiesz.pl/2017/09/18/sposob-na-zycie-naprawde> (10.10.2023).
- Kołąkowski, Leszek. "Wychowanie do nienawiści, wychowanie do godności". *Przegląd Polityczny* 161 (2020).
- Kołąkowski, Leszek. "Odpowiedzialność i historia". W: *Pochwała niekonsekwencji*, t. 2, Londyn 1989.
- Krakowska, Joanna. *PRL. Przedstawienia*. Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Teatralnego, 2016.
- Kuziak, Michał. "W sprawie polityczności polskiej humanistyki". *Teksty Drugie* 1 (2017): 253–261.
- Markowski, Michał Paweł. *Polityka wrażliwości. Wprowadzenie do humanistyki*. Kraków: Universitas, 2013.
- Nussbaum, Martha C. *Nie dla zysku. Dlaczego demokracja potrzebuje humanistów*, przeł. Łukasz Pawłowski, przedm. Jarosław Kuisz. Warszawa: Fundacja Kultura Liberalna, 2016.
- Pinker, Steven. *Nowe oświecenie. Argumenty za rozumem, nauką humanizmem i postępem*, przeł. Tomasz Bieroń. Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka, 2018.
- Powszechna Deklaracja Praw Człowieka, Artykuł 26, pkt 2. https://www.unesco.pl/file-admin/user_upload/pdf/Powszechna_Deklaracja_Praw_Czlowieka.pdf (10.10.2023).

- Ricoeur, Paul. *Pamięć, historia, zapomnienie*, przeł. Janusz Margański. Kraków: Universitas, 2006.
- Rozporządzenie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Dziennik Ustaw RP, Warszawa 25 września 2018, poz. 1818: archeologia, filozofia, historia, językoznawstwo, literaturoznawstwo, nauki o kulturze i religii, nauki o sztuce.
- Skidelsky, Robert. "Historia na barykadach". *Przegląd Polityczny* 168 (2021): 40–43.
- Sowa, Jan. "Humanistyka płaskiego świata". *Teksty Drugie* 1 (2014): 192–207.
- Twardowski, Kazimierz. "O dostojności uniwersytetu". W: *Fenomen uniwersytetu*, red. Anna Grzegorzczuk, Jacek Sójka. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM, 2008.
- Weber, Max. "Nauka jako zawód i powołanie". W: *Polityka jako zawód i powołanie*, przeł. Piotr Egel i Michał Wander, red. Michał Dębski, 40–60. Warszawa: Niezależna oficyna wydawnicza, 1989.